

DWÓJECZKA

WSPOMNIENIA



Wycieczka do Chin w Warszawie- moje najlepsze wspomnienie.

Jednym z moich najlepszych wspomnień tego roku szkolnego była wycieczka do Warszawy w styczniu. Bardzo lubię jeździć na takie wycieczki z moimi przyjaciółmi z redakcji Dwójeczki, zawsze podczas jazdy autobusem jest wesoło i jest przyjemna atmosfera... Śmiejemy się, jemy, gramy, aż w końcu dojeżdżamy do miejsca docelowego. Była to wycieczka o tematyce

Chin, więc odwiedziliśmy Muzeum Azji i Pacyfiku ,w którym mieliśmy okazję samodzielnie zrobić żołnierza terakotowego z gliny , którego dalej mam. Jaka zawsze zajechaliśmy do McDonalda, żeby coś zjeść i tam też miałam dość śmieszne wspomnienia. Pod wieczór pojechaliśmy na pokaz świateł, gdzie oglądaliśmy piękne, świecące ozdoby pochodzące z Chin. Tam też udało nam się spotkać panią Monikę Mazur, co sprawiło że to był jeden z lepszych wyjazdów. Obejrzelśmy też pokaz m.in. Chińczyka, który podrzucał nad głową ciężki dzbanek, jakby nic nie ważył. Jednak najważniejsze w każdej takiej wyprawie jest chyba to, że jeździmy tam razem. Gdybym pojechała na taką wycieczkę sama, pewnie nie było by tak fajnie jak z przyjaciółmi. Za niecierpliwością czekam na więcej wyjazdów z redakcją! Mam nadzieję, że wrócimy po wakacjach do szkoły i znowu będzie fajnie, tak jak dawniej.

Wiktoria Jaworska





Zielona szkoła w Krakowie- moje wspomnienia z maja 2019r . Zamknięte szkoły, nie możemy spotkać się z koleżankami i kolegami z klasy. Brakuje nam też fajnych wyjazdów. Pamiętam ostatni wyjazd 3 dniowy. Oto kilka moich wspomnień z tego wyjazdu.W tamtym roku szkolnym byliśmy na wycieczce szkolnej w Krakowie z klasą 5a i kilkoma osobami z gimnazjum. Wyjeżdżając, żegnaliśmy się z rodzicami, niektórzy się wzruszyli. Podróż była długa, ale przyjemna .Słuchaliśmy muzyki, rozmawialiśmy, robiliśmy sobie zdjęcia. Prawie co 30 minut pytaliśmy się pań czy długo jeszcze do Krakowa. Nasze panie miały nas chyba już dosyć i tych pytań ale i tak było miło. Gdy dojechaliśmy na miejsce, pogoda nie sprzyjała ale liczyła się atmosfera. Poszliśmy do hotelu, każdy do swojego pokoju. Wszyscy byliśmy zmęczeni i chcieliśmy iść spać, ale musieliśmy się rozpakować i pozwiedzać pokoje naszych koleżanek i kolegów. Mieszkaliśmy w dwóch pensjonatach w Wieliczce. Następnego dnia rano pojechaliśmy zwiedzać Kopalnie Soli, naprawdę robiła wrażenie. Większość z nas była pierwszy raz. Kraków powitał nas strugami deszczu, ale i tak udało się nam zobaczyć rynek, zwiedzić Katedrę na Wawelu i Jamę Smoczą. Po całym dniu zwiedzania poszliśmy do pokoi i graliśmy w jakieś gry i miło spędziliśmy wieczór. Przed spaniem zaczęliśmy się pakować, ponieważ następnego dnia popołudniu już wyjeżdżaliśmy. Ostatni dzień to Ojcowski Park Narodowy. Najtrudniej było dojść do Maczugi Herkulesa, gdzie wszyscy się ślizgali w błocie a także do zamku na Pieskowej Skale. I tak się udało, bo nie lał deszcz, jak w Krakowie. Szkoda było wyjeżdżać, nawet nikt z nas nie przypuszczał, że za rok nigdzie nie pojedziemy, Bardzo fajnie i miło spędziliśmy te 3 dni i na pewno na długo ich nie zapomnimy i tego czasu spędzonego razem. Niestety w tym roku szkolnym nie pojedziemy na żadną szkolną wycieczkę. Jednak mam nadzieję, że w następnym roku szkolnym jak zwykle wyjedziemy wspólnie z naszą wychowawczynią na ciekawą wycieczkę. Dobrze sobie pomarzyć, chociaż marzenia się spełniają nawet te nieosiągalne...

Julka Szulencka 6b



Jak zostałam redaktorką Dwójeczki?

Opowiem wam dzisiaj jak zostałam dziennikarką i jak to wygląda z mojej strony. Jak to się wszystko zaczęło? No więc tak... Zaczniemy od tego, że od zawsze byłam dobra z języka polskiego. Od czwartej klasy mam nową wychowawczynię - panią Basię. Pani Basia uczy nas j. polskiego. Od zawsze lubi pomagać innym i wierzy, że dobro zawsze do nas wraca. Nie byliśmy jej pierwszą grupą dziennikarską. Uczyła już wielu uczniów, z którymi razem pracowała. Pewnego dnia pani Basia zapytała się nas, kto z naszej klasy chciałby pracować w Dwójeczce? Stwierdziłam, dlaczego nie, warto spróbować. Zgłosiłam się. Na początku było mi trudno znajdować tematy do pisania i nie byłam do tego, aż taka chętna, jak teraz. Co roku spotykamy się z wychowankami Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zuzeli. My wybieramy się do nich w okresie karnawału, natomiast oni przyjeżdżają do naszej szkoły w Mikołajki. Zawsze szykujemy dla nich paczki i zbieramy pluszaki. Chłopcy przebierają się za Mikołajów i robią sobie z nimi zdjęcia, a dziewczyny wręczają im paczki oraz pluszaki. Gdy dostają swoją paczkę, widać na ich twarzy uśmiech. Po wręczeniu paczek idą na poczęstunek, a następnie wspólna zabawa. Są wtedy bardzo szczęśliwi. Co osiągnęłam dzięki tej pracy? Pisanie artykułów nie sprawia mi najmniejszej trudności. Byłam na warsztatach dziennikarskich, na których wiele się nauczyłam. Prowadziły je miłe dwie panie, pani Kamila z Junior Media i pani Sylwia z TO. Byliśmy w Tygodniku Ostrołęckim, gdzie mogliśmy poznać z bliska pracę dziennikarzy.. Osiągnęłam dzięki temu na pewno to, że lepiej piszę artykuły i nauczyłam się pomagać innym. Przed pracą w dziennikarstwie, wolontariacie nie byłam taka chętna do pomocy osobom chorym lub starszym. Dopiero teraz zauważyłam, jakie to jest ważne i jak się cieszy ta osoba, której pomagam. Praca jw. Dwójeczce i w wolontariacie jest bardzo fajna, ale też czasochłonna. Polecam to każdemu, bo to naprawdę ciekawe doświadczenie. Gdy patrzę na moje artykuły z początku mojej pracy widzę duże postępy. Nasza pani redaktor naczelna twierdzi, że te artykuły co teraz piszę są o wiele lepsze od tych dawnych i widać duże postępy. Nauczyło mnie to, że warto pomagać innym, a zwłaszcza jeśli ta pomoc wywołuje u drugiej osoby na twarzy uśmiech. I oto w taki sposób pisze teraz ten artykuł i jestem na tym miejscu. Zawdzięczam to tylko jednej osobie - Pani Basi, która mnie pokazała, że warto mieć swoje zdanie i nie bać się pisać o tym, co mnie interesuje... Weronika Rostkowska 6a

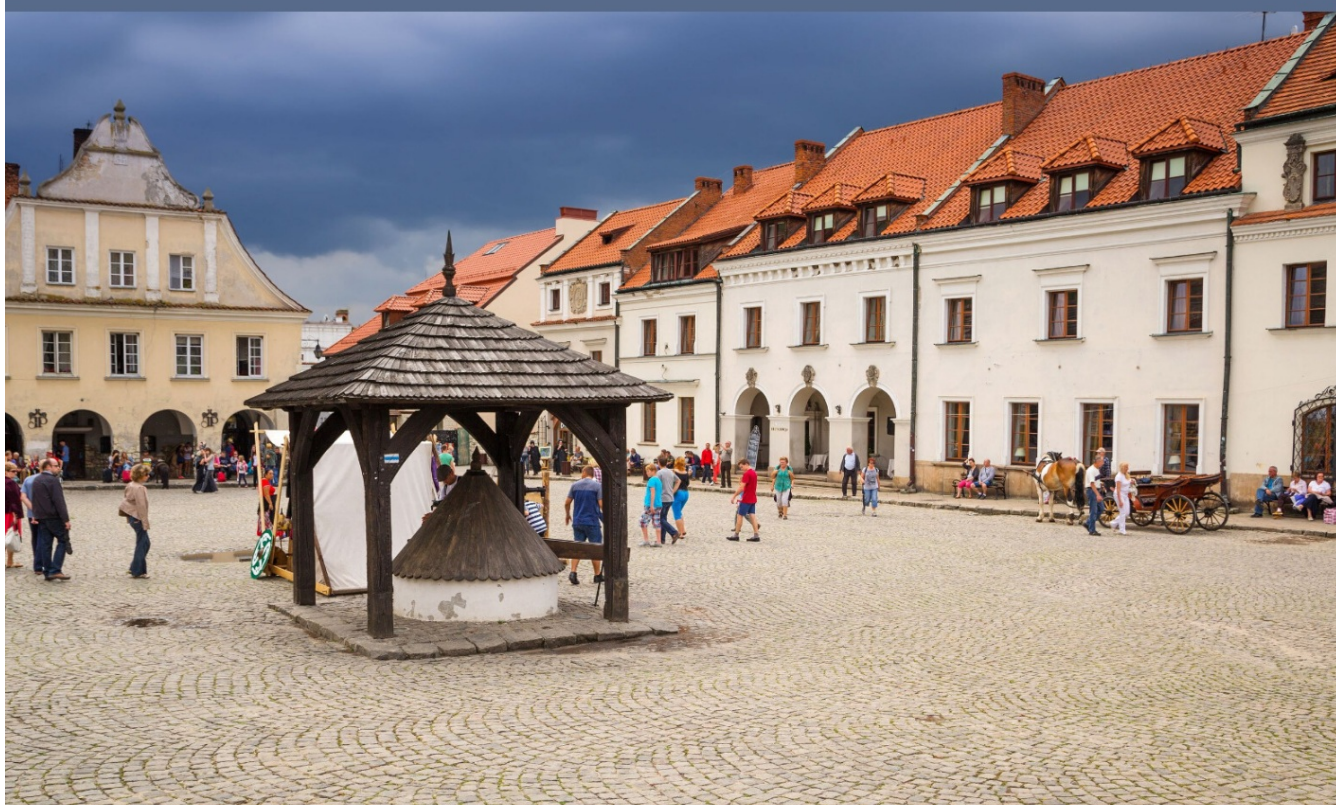




Ostatnia

zielona szkoła z moją klasą. Z klasą pojechaliśmy na zieloną szkołę do Kazimierza Dolnego. Była to bardzo długa trasa do przejechania, ale naprawdę było warto. Po dojechaniu na miejsce i przejściu niewielkiej odległości, wszyscy byliśmy zachwyceni tym, co ujrzaly nasze oczy. Z jednej strony Wisła i na niej statki, a z drugiej ogromna góra i na przepiękna wieża. Następnie trzema meleksami pojechaliśmy do dawnej spiżarni. Ta spiżarnia została przekształcona w restaurację i małą piekarnię, gdzie można było kupić pyszne ciastka. Zwiedziliśmy również tą wieżę ,którą widzieliśmy z dołu. Była bardzo, wysoka. Aby wejść na sam szczyt, musieliśmy pokonać bardzo dużo schodów. Część z nich była bardzo stroma i musieliśmy bardzo uważać. Jednak cały wysiłek wchodzenia wynagrodził nam widok z wieży. Widok na niekończącą się Wisłę i piękne lasy a także ruiny zamku sprawiły, że nie chciało się stamtąd schodzić. Zwiedziliśmy również ruiny zamku królewskiego . Znajdowała się też studnia, do której wrzucano monety, aby tam powrócić. Ja również wrzuciłam pieniądze ,bo bardzo chce jeszcze raz pojechać w te piękne miejsca.. Odwiedziliśmy również Kościół Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i Klasztor Reformatów w Kazimierzu Dolnym. Jest to męski zakon, który zachował oryginalne wyposażenie, boczne ołtarze oraz chór. A ołtarz główny został wykonany w 1770 r. To wszystko, co widzieliśmy w Kazimierzu Dolnym. Było bardzo ładne. Czasem zastanawialiśmy się, jak mogło to przetrwać tyle lat. Jeśli będę mogła na pewno tam jeszcze tam wrócę. Postaram się tam jechać również z moją rodziną. I wtedy ja będę ich przewodnikiem i pokaże te przepiękne, urokliwe miejsca.

Ola Derbich



DWÓJECZKA

ADRES KORESPONDENCYJNY :

**UL. LEŚNA 15 (SZKOŁA PODSTAWOWA- NR 2)
W MAŁKINI, 07-320.**

REDAKCJA MŁODZIEŻOWA

„DWÓJECZKA,, PR. JUNIOR MEDIA

MAŁKINIA GÓRNA 2019

REDAKCJA OPROGRAMOWANIE

GRAFICZNE: S.S,P.Z

KOREKTA: S.S,P.Z.

ARTYKUŁY: AUTORZY POD TEKSTAMI.